

niego z garnuszkami i to jest oznaką, że stary Symcio jeszcze żyje. Podobno już Tatar bardzo na niedołęstwo narzeka i strasznie wygaduje na starość, ale ubiera się po dawnemu, „jak się patrzy“. Flinta mu nad głową wisi, nóż w ścianie zatkany, a pod zagłówkiem pudełko z pieniędzmi. „No, ftóryz tu stary mo ta, jako jo?“, mówi do syna, wysypując złotą monetę na drżącą dłoń.

Jak tak dalej będzie, to życie się mu skotwi i będzie chyba tak wygadywał na śmierć, jak stary Bukowion, co się nie mógł tej zębatej doczekać i bardzo ją poniewierał mówiąc: „Kiz djabli, co sie jej nimogem dockać! Cy juz i óna, wereda, się zestarzała i nimoze łązić? Dyc som jest teraz koleje, to kolejom przyjechać moze, kie jom nogi bolom. Cy juz ino jedna jest na cały świat, cy telo mo z ludziami roboty? He! musiała o mnie zabocyć. Juz jo widzem, ze sie jój niedockom i trza będzie wiecznie żyć“. Ale się śmierć ulitowała nad starym Bukowianem i przysła po niego.

W Zakopanem 1910.

### Mistrz Twardowski.

Kilka lat temu ukazało się na łamach «Wisły» (XI. t. 223) ogłoszenie, że pewien uczony polski w zamiarze opracowania podań o Twardowskim zwraca się za pośrednictwem redakcji czasopisma do wszystkich czytelników z prośbą o pomoc przez wskazanie mu materiału w postaci druków, czy rękopisów, odnoszących się do ciekawej legendy. O ile mi wiadomo, po dzień niema w polskiej literaturze naukowej ani jednego studium nad legendą o Twardowskim, wyjąwszy kilka stron u Maciejowskiego w jego „Polsce, aż do I. połowy XVII. wieku“ 1842. (IV. s. 376—436.) i Świeżawskiego. „Przyczynek do studyów nad podaniem o Twardowskim (Bibl. Warsz. 1875. III. s. 205—225.) to dotychczas jedyne, więc najlepsze, prace nad tym bohaterem polskich ludowych podań.

Oczywista, każdy, kto bada legendę o Twardowskim, zmuszony jest z natury rzeczy liczyć się z pracami wyżej wymienio-

nych pisarzy, z tego choćby powodu, że pierwszy nagromadził znaczny na swe czasy materyał faktyczny, drugi zaś w rozprawce swej, dziś już tylko dla historyka literatury mającej wagę, przedstawia tłumaczenia motywów legendy w duchu panującego wtedy tak zwanego «meteorologicznego systemu» poszukiwań w dziedzinie mitologii.

Dziś wszelako, gdy mitologiczne poszukiwania pod potężnym wpływem znajomości etnografii i folkloru zamieniły się z gruntu (np. dla porównania ze sposobem opracowań legendy Twardowskiego — proszę przyrzeć się wzorowej metodzie badań J. Karłowicza nad zbójem Madejem); dziś, gdy w naszym posiadaniu dla zestawień i wniosków bogaty skarbiec podań, legend i bajek wszystkich krajów, wszystkich narodów kuli ziemskiej prawie, dziś, gdy szereg prac E. Rohdego, O. Zielińskiego, O. Crustusa, A. Marksa i W. Klingera w oślniewający sposób zrekonstruował zaginioną, zdało się na zawsze, autentyczną klechdę; dziś wątpliwej jest wartości rozważać o »h i s t o r y o z o f i i« postaci Twardowskiego (Świeżawski j. w. s. 225), rozstrząsać ową legendę jako zjawisko »atmosferyczno-kosmiczne« (j. w. s. 211), lub też twierdzić, że »pająk, jego (Twardowskiego) towarzysz w znaczeniu smoka (jak w Pajęcznie) wzięty, jest może śladem wodnistości wśród jakiej rodzi się błyskawica«. (j. w. s. 224—225 cfr. O. Dähnhardt Natursagen. Band III. s. 493).

Budować ewolucyjno-genetyczne systematy i teorie, wyprowadzać wnioski i uogólnienia można tylko na podstawie krytycznej analizy dzieł ludowej twórczości — materyału do powyższych badań, a to przez porównanie struktury każdego motywu, składającego się na dany przejaw teje twórczości ludowej.

Gdy rozejrzemy się w obecnym materyale do badań nad szeroko rozgałęzionem podaniem o Twardowskim, musimy dojść do przekonania, że ten materyał to po dzień dzisiejszy częściowo *rudis indigestaque moles*, częścią zaś ogólnym folkloru źródeł zwyczajem rozrzucony po różnych czasopismach, broszurach, artykułach i t. d. więc też dla badań niedostępny, nieuchwytny.

Wobec tego jeno *viribus unitis*, jak sędzę, możnaby osiągnąć konieczną pełnię danych potwierdzających, lub zaprzeczających historycznemu istnieniu Twardowskiego, więc i owych

podają, gdzie mistrz jako bohater występuje. Przypuszczam, że tylko po tego rodzaju zbiorowej pracy wstępnej, można będzie przystąpić do badania owej legendy na wyżynie wymagań, stawianych dla tego rodzaju poszukiwań przez współczesną mitologiczną wiedzę.

Starodub.

*Orest Janiewicz.*

Polecamy uwadze Szan. Czytelników powyższą odezwę znanego badacza słowiańskiego folkloru, prosząc o nadsyłanie wszystkich komunikatów w tej sprawie pod adresem: Redakcja «Ludu» Lwów, Ossolineum.

*Redakcja.*

